Nr. 175. Kraków, Sroda 3 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Ankieta szkolna.

(Dokończenie.)

O karach dyscyplinarnych.

Kary dyscyplinarne są następujące:

1) Nagana.

2) Chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego.

3) Odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę z płacą dotychczasową lub [illegible]

[illegible] utrata posady z prawem ubiegania się o in[illegible]

[illegible] wydalenie z publicznego zawodu nauczy[illegible]

[illegible] udzielić na piśmie z zagrożeniem [illegible] środków w razie ponownej [illegible]

[illegible] udzielona nagana odracza przyznanie [illegible] dodatku o trzy lata.

[illegible] odjęcia kierownictwa lub przeniesienia na inną posadę, należy w orzeczeniu [illegible] stopień, jaki ma skazany nauczyciel za[illegible] w etacie szkoły, do której przeniesiony zo[illegible]

[illegible] w sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych lub tymczasowych, jakoteż stałych nauczycieli tudzież o wydaleniu z zawodu nauczycielskiego, w każdym razie orzeka ostatecznie Rada szkolna krajowa.

Sprawy dyscyplinarne nauczycieli tymczasowych lub zastępców nauczycieli należą do Rad szkolnych okręgowych, które mogą przeciw nim zastosować kary powyżej oznaczone pod liczbami 1 do 4.

Rada szkolna krajowa przy orzekaniu kar dyscyplinarnych, może karę wyższą nakładać, chociażby poprzednio kara niższa nałożoną nie była.

Na wydalenie z zawodu nauczycielskiego można skazać tylko takiego nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania dopuścił się ponownie opieszałości lub innych przekroczeń w służbie.

Nauczyciel dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony z zawodu nauczycielskiego, chociaż poprzednio dyscyplinarnie nie był karany.

Nauczyciela skazanego sądownie na karę połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacyi gminnej wydali Rada szkolna krajowa z zawodu nauczycielskiego bez śledztwa dyscyplinarnego.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostanie śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące, odejmie mu Rada szkolna okręgowa na czas śledztwa urzędowanie i płacę.

To samo może Rada szkolna okręgowa zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeżeliby wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu urzędowania i płacy nauczycielowi stałemu, zawiadomi Rada szkolna okręgowa natychmiast Radę szkolną krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść

Rekurs przeciwko uchwale Rady szkolnej okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i płacę, nie ma mocy odraczającej.

W ciągu takiego odjęcia urzędowania, wyznacza Rada szkolna krajowa nauczycielowi na utrzymanie $1/3$ do $2/3$ płacy przedtem pobieranej, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby.

Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należytość.

O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach.

a) Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych i umysłowych, stwierdzonej urzędownie zupełnej nieudolności, albo też z innych ważnych powodów, okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich w ogóle, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

b) Po 35letniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Stale umieszczeni nauczyciele i nauczycielki wszelkiej kategoryi, mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po takich nauczycielach prawo do zaopatrzenia.

Dobrowolne zrzeczenie się posady, samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby, pozbawia prawa do emerytury jakoteż do odprawy.

c) Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

d) Do zawarcia ślubów małżeńskich przez starszą nauczycielkę lub nauczycielkę w ogóle — i nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba pozwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby bez takiego pozwolenia zawarte, będą uważane za zrzeczenie się posady.

e) Wymiar emerytury zależy od wysokości płacy i od lat służby.

Podstawą będzie płaca ze wszystkiemi dodatkami pięcioletniemi i dodatkami za kierownictwo, które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku.

Nauczycielowi policzy się wszystkie lata spędzone przy szkołach publicznych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu przepisanej kwalifikacyi nauczycielskiej.

Przerwa w służbie, powstała bez winy nauczyciela, nie pozbawia go prawa, by mu wszystkie lata służby policzone zostały.

f) Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu wyznaczy mu Rada szkolna krajowa stosowną odprawę, która nie może przekraczać półtorarocznej należytości emerytalnej.

Po wysłużonych dziesięciu latach dostaje emeryt $1/4$ część a za każdy rok dalszy jeszcze czterdziestą część należytości.

g) Przeniesienie w stan spoczynku jest albo stałe, albo czasowe.

Jeżeli przyczyna dla której przeniesienie tymczasowe nastąpiło, została uchyloną, a Rada szkolna krajowa wezwie nauczyciela do powrotu do służby, winien tenże albo natychmiast do służby szkolnej wstąpić, albo musi zrzec się emerytury.

h) Nauczyciel, któryby po otrzymanej odprawie powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy, jakaby przypadała na resztę tego czasu.

i) Wdowy i sieroty po stałych nauczycielach wszelkiej kategoryi mają tylko wtedy prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie lub ojcowie mieli prawo do emerytury. Wdowy po nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat 10, dostaną tytułem odprawy $1/4$ część należytości męża, obliczonej podług litery f), a jeżeli prócz wdowy pozostało potomstwo niżej 20 lat życia, otrzyma wdowa dla tegoż potomstwa połowę tej należytości.

k) Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10 albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie wynoszące $1/8$ część ostatniej jego płacy rocznej o ile ona miała się liczyć przy wymiarze emerytury.

W tej samej wysokości otrzyma zaopatrzenie wdowa po nauczycielu zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła; w przeciwnym razie otrzyma wdowa zaopatrzenie, równające się emeryturze zmarłego męża.

Jeżeli zaś małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu w stan spoczynku nauczyciela, lub jeżeli z winy żony nastąpiła separacya sądowa od stołu i łoża, lub rozwód, nie ma wdowa prawa do zaopatrzenia.

W razie ponownego małżeństwa, może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia, albo żądać tytułem odprawy wypłaty dwuletniego swego zaopatrzenia.

l) Wdowa, mająca prawo do zaopatrzenia, otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzyć, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkiemi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża. Wysokość dodatku na wychowanie każdego dziecka oznacza Rada szkolna krajowa. Dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko skończy lat 20, lub uzyska inne utrzymanie.

Zaopatrzenie wdowy wraz z dodatkiem na wychowanie nie może być w żadnym razie wyższe od kwoty emerytalnej, jaką pobierał zmarły w stanie spoczynku nauczyciel.

m) Jeżeli żona zmarłego nauczyciela także już nie żyje lub nie ma prawa do zaopatrzenia, wówczas należy się dzieciom zmarłego, które nie skończyły jeszcze lat 20 i nie mają innego utrzymania, zasiłek na wychowanie, obliczony według tego, czy wdowie dostałaby się tylko odprawa, czy też zaopatrzenie.

W pierwszym wypadku dostają dzieci taką samą odprawę, a w drugim pobierają wszystkie razem corocznie $1/6$ część ostatniej płacy ojca.

Udzielanie tego zasiłku ustaje wtedy dopiero, gdy już nie ma ani jednego w inny sposób niezaopatrzonego dziecka, które nie doszło lat 20.

Powyższe zasady stosują się i do sierót po nauczycielce, mającej prawo do emerytury.

n) Wdowa i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego, lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 czerwca a 31 października.

W każdym innym razie należy im się tylko zwrot wydatków, poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

o) Jeżeli ostatnia płaca nauczyciela wraz z dodatkami 5-letniemi i dodatkiem za kierownictwo nie przenosi 600 złr., a spadek nie wystarcza na opędzenie kosztów choroby i pogrzebu, należy się wdowie, a w braku tejże dzieciom $1/4$ część owej płacy, jako kwartał pozgonny. Z kwartału pozgonnego Rada szkolna okręgowa zwróci jednak przedewszystkiem koszta choroby i pogrzebu temu, kto je poniósł.

p) Nauczyciele dawniej stale zamianowani, którzy nie zostaną stale umieszczeni na posadzie w nowym etacie, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego pod temi samemi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni, z tą różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku na stałej posadzie w dawniejszym etacie.

Ich wdowy i sieroty pobierać będą takie jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw i przepisów dawniej obowiązujących.

q) Nauczyciele, mianowani stale przy szkołach w nowym etacie zorganizowanych, winni na rzecz krajowego funduszu emerytalnego szkolnego zapłacić kwotę równającą się dwóm procentom od każdorocznej płacy przez wszystkie lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które do wymiaru emerytury policzone być mają.

Spłata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Postanowienia co do funduszu emerytalnego w art. 50, 51, 52, 53, 54 ustawy obecnie obowiązującej zawarte pozostałyby bez zmiany.

Lwów, d. 15 lipca 1887.

Stanisław Badeni w. r.

Wywózka Unitów.

Znowu mamy do zapisania nowe fakta z dziejów martyrologii na Podlasiu, które czerpiemy z korespondencyi, przesłanej do *Dzien. Pozn.* z miasteczka Kodeń w powiecie bielskim na Podlasiu.

Oto co pisze korespondent:

„U nas przy końcu maja zwoływano Unitów i naczelnik zapytywał ich, czy chodzą do cerkwi. „Wszystkich was — mówił im — którzy nie uczęszczacie do cerkwi, wywiozę“.

„Rodzinom tych Unitów, którzy są na wygnaniu w gubernii chersońskiej, zapowiedział, że zostaną wywiezieni do gubernii orenburgskiej, a ich grunta i sadyby zostały już oszacowane.

„Z miasta naszego na wygnaniu w gubernii chersońskiej znajduje się dwunastu Unitów. Dotychczas jeszcze u nas nikogo nie wywieziono, lecz z najbliższych okolic wywieziono już kilka rodzin. Tych, których wywozili, odstawiono do Siedlec do gubernatora, gdzie wydano im paszporta, w których powiedziano, że dobrowolnie przesiedlają się do gubernii orenburgskiej, gdyż w domu nie mają z czego żyć i doznają ucisku od obywateli Polaków.

„Gdy przed dziesięciu laty wywieziono do gubernii chersońskiej i jekaterynosławskiej 350 Unitów, mówiono także, że udają się dobrowolnie na czas nieograniczony, dla zarobku.

„*Noworosyjski Telegraf*, dziennik wychodzący w Odesie, zamieścił nawet wówczas notatkę o przybyciu Rusinów z Polski, w której było powiedziane, że to są dobrowolni wychodźcy, którzy dlatego porzucili strony ojczyste, że cierpią tam nędzę i są prześladowani przez obywateli Polaków“.

Inny korespondent *Dzien. Pozn.* donosi z Chersonu co następuje:

Z gubernii chersońskiej, powiatu chersońskiego wywieziono dotychczas na osiedlenie do gubernii orenburgskiej następujących sześciu Unitów wraz z rodzinami:

Jana Kuczyńskiego, który zostawał na wygnaniu w stanie (w obwodzie) woroncowskim. Jest on z gubernii siedleckiej, powiatu bielskiego, parafii łomazskiej, ze wsi Lubeńki.

Jana Teleguja, który w gubernii chersońskiej przebywał w gminie zachradowieckiej. Rodzina jego, składająca się z żony i sześciorga dzieci, pozostała w gubernii siedleckiej we wsi Zmiennej. Teleguję wywieziono wraz z całą rodziną.

Murhimowicza z Łomaz. Na wygnaniu mieszkał w stanie chersońskim.

Jana Czecha. W gubernii chersońskiej przeznaczono mu było mieszkać stale we wsi Tiahińce obwodu chersońskiego. Rodzina pozostała w Rudnej, gub. siedlecka, pow. radzyński.

Szubarczuka. Przebywał w powiecie chersońskim we wsi Peresadkowce. Rodzina zaś w Polubiczach.

Nazwiska szóstego Unity nie przypominamy sobie. Wszystkich wymienionych Unitów z gubernii chersońskiej wyprawiono do Białej, dokąd też przywieziono i ich rodziny. W Białej trzymano ich parę tygodni, przyczem na kilka minut przed odejściem pociągu namawiano, by przyjęli wraz z rodzinami prawosławie, co jeżeli uczynią, przyrzeczono im, że powrócą do domu i zostaną im oddane grunta, sadyby i zabudowania. Naturalnie namowy jak zwykle nie skutkowały i wszystkich sześciu wywieziono z rodzinami do Orenburga.

Chociaż rozporządzenie o wywożeniu Unitów zostało im ogłoszone jeszcze przy końcu kwietnia, tych nawet, których następnie wywieziono do Orenburga, jeżeli rozporządzenie zastało ich na Podlasiu, przywożono na miejsce wygnania, to jest do gubernii chersońskiej i ztąd dopiero odwożono do Białej.

Od czerwca dotychczas po etapie przyprowadzono z Podlasia na miejsce wygnania sześciu Unitów, a mianowicie: Piotra Tonasiuka z Lasek (powiat włodawski). Tonasiuk w 1875 roku skazany został na wygnanie do Peresadówki (powiat chersoński). Szymona Kostianczuka, także z Lasek. Na wygnaniu zostaje we wsi Zahradówce. Jana Samotiuka z Lasek. Na wygnaniu pozostaje w obwodzie beresłowskim. Pawła Makaruka z Lubeńki, powiatu bielskiego. Jana Bzoma i Jana Czecha. Ostatniego po przyprowadzeniu na miejsce wygnania wywieziono do Białej, a następnie wraz z rodziną do gubernii orenburgskiej.

Niektórzy z wygnańców przebywali na Podlasiu po kilka lat jak naprzykład Bzom, który

---

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

4 (Ciąg dalszy)

— Domyślam się: radbyś się wkraść w łaski hrabiego, bo co do portretu wątpię: twarze nasze nie są do tyla charakterystyczne, aby mogły zachęcić tak wielkiego artystę.

— A więc on naprawdę wielki?

— W Europie, a w Krakowie wielkość jego stanowić będzie przyjaźń Odrzykońskiego.

— Mój drogi, sam jesteś hrabią, — zaczął p. Piotr tonem wymówki.

— I dla tego znam swoich — rzekł wyniośle.

Odrzykoński i malarz powstali. Pierwszy imponował postawą wyniosłą, malarz proporcyą ciała i artystycznym wdziękiem swych ruchów. Hrabia szedł naprzód, malarz za nim. Galicyjski hrabia zatrzymał malarza.

— Pozwól pan sobie przedstawić mego przyjaciela, wielkiego znawcę i amatora sztuki.

— Skromnego, — pochwycił Dworkiewicz, kłaniając się i serdecznie ściskając rękę malarza. Kiedy pozwalasz szanowny pan zwiedzić swoją pracownię?

— Zawsze od dwunastej do pierwszej.

Rozstali się i uszczęśliwiony pan Piotr w wybornym humorze kazał podać nową butelkę burgunda.

Rumiany i rozmarzony wrócił do siebie, ułożył się jak mógł najwygodniej na kozetce i powtarzając w myśli z coraz większą odwagą: dwa śluby razem, — zdrzemnął się.

O godzinie piątej zbudził go szmer w przyległym pokoju; na progu ukazał się służący. Był rumiany, oczy mrużył i lekko kołysał się na nogach.

— Hrabia Odrzykoński nie ma lokaja, lecz ma go przyjaciel hrabiego, — malarz.

Pan Piotr nie mógł wyjść z podziwu.

— I cóż ci mówił lokaj malarza?

— Dużo ciekawych rzeczy opowiadał przy kieliszku, z czego wnosić można, że malarz jest hrabią i wielkim panem, a hrabia jego przyjaciel malarzem. Dziwnie się, jaśnie panie, teraz na tym świecie składa, — hrabiowie mają się tak do.....

Pan Piotr przeląkł się, aby nie usłyszeć nieprzyjemnego porównania i przerwał:

— Cóż hrabia i malarz?

— A nic, tylko przyjdzie do tego niedługo, że hrabiowie malarzom będą buty czyścić.

— Gdzie jest pracownia malarza? — odezwał się pan Piotr tonem ostrym.

— Na Batorego w nowym, wielkim domu. Sam hrabia, ten wielki milionowy pan, rozpinał na ścianach pracowni gobeliny i makaty.

Pan Piotr spojrzał na zegarek.

— Ach, zmiłuj się, o szóstej muszę być na obiedzie u hrabiny; nie mamy więcej czasu nad dwadzieścia minut.

Lokaj otrzeźwiał, wyprostował się jak żołnierz i z poważnie marsowatą miną zabrał się do zmiany toalety pana Piotra.

Na wieży ratuszowej nie skończyła jeszcze wydzwaniać godzina szósta, gdy pan Piotr, we fraku i białym krawacie, wysiadał z karetki przed ciemną, staroświecką kamienicą.

— Czekamy, — rzekła hrabina w salonie z odcieniem serdecznej wymówki.

— Misya, którą miałem do spełnienia, jest tak ważna i zawikłana....

— Dyplomatyczna, — przerwał panu Piotrowi dżentlemen we fraku i złotych okularach, stojący przy oknie.

Pan Piotr w tej dopiero chwili zobaczył go.

— Nie zajmuję się — odpowiedział, kiwnąwszy głową na przywitanie — ani dyplomacyą, ani medycyną.

— Trudne to rzeczy, — odpowiedział ironicznie dżentlemen w okularach.

— Tak, lecz piękne i szlachetne czyny, przynoszące zaszczyt ludzkości, niekoniecznie muszą mieć swe źródło w uczoności, — przyszła w pomoc panu Piotrowi hrabina.

Dżentlemen w okularach skłonił się. Zrozumiał, że pan Piotr w obecnej chwili jest tu górą i szlachetnie zamilkł.

Pan Piotr rad był się zwierzać, obecność dżentlemena we fraku zamykała mu usta. Z rozpromienionej jego twarzy i tryumfującego uśmiechu odgadła hrabina powodzenie misyi.

— Zmęczyłeś się, kochany panie?

— Ach, pani hrabino, cóż znaczy zmęczenie w obec przeświadczenia że się zrobiło rzecz dobrą i że się usłużyło komuś, kogo się czci? — odpowiedział pan Piotr serdecznie.

Dżentlemen we fraku i okularach domyślił się, że pan Piotr został agentem hrabiny w ważnej sprawie i w tej chwili postanowił być bardzo grzecznym dla pana Piotra, trzymać się w odwodzie, a tymczasem zbadać sytuacyę.

Do salonu weszły hrabianka Iza i panna Klara, daleka kuzynka nieboszczyka męża hrabiny, również hrabianka, lecz o bardzo skromnem nazwisku i malutkim posagu.

Dżentlemen we fraku i okularach posuwiście wystąpił na przywitanie dam, wyprzedzając pana Piotra.

Hrabianka Iza uprzedziła go.

— Doktorze — mówiła wesoło, — wprawdzie to nieładnie, lecz na przywitanie skarżyć się muszę, na zbytek zdrowia i apetytu. Śpię dziesięć godzin dziennie, jem jak pionier amerykański, a piłabym jak marynarz, gdyby nie mama.

— Serdecznie się cieszę i dumny jestem, gdyby i hrabianka Klara....

— Klarcia musi być zakochaną, — pośpieszyła z odpowiedzią Iza, — objawia bowiem wszystkie symptomata tej choroby.

Klara lekko się zarumieniła i z odcieniem lekceważenia wzruszyła ramionami.

— Mam ważniejsze sprawy na głowie — odpowiedziała.

— Czyż są ważniejsze na świecie a tem więcej dla kobiety? — przerwała wesoło hrabianka. — Doktorze, powiedz.

— Świat ten powstał tchnieniem mądrości, trwa miłością — rzekł z patosem doktór, przeszywając wzrokiem przez pośrednictwo złotych okularów hrabiankę Klarę.

Klarcia nie mogła znieść tego spojrzenia i spuściła oczy, Iza nie mogła zapanować nad sobą — i uśmiechnęła się.

Hrabina odprowadziła pana Piotra w róg salonu.

— Dotarłeś kochany pan do gruntu rzeczy i posiadasz jakie dane?

— Dotarłem i posiadam wszystkie dane; lecz, niestety, pani hrabino, dane te są bardzo skromne. Chociaż może to i lepiej. Widziałem hrabiego na własne oczy. Wielki to pan, wyniosły i piękny mężczyzna. Zdaje się, jest jeden środek, lecz niezawodny.

— Czy tylko zręczny? — spytała hrabina. — Śmieszności się boję.

— Zręczny i szlachetny.

Służący oznajmił, że waza na stole.

Hrabina podała rękę panu Piotrowi. Pan Piotr, uroczysty i szczęśliwy, szedł naprzód, uważając, aby sukni nie przydeptał, lub się nie potknął. Nie był dumny, lecz rozrzewniony. Klara szybkim zwrotem podała rękę Izie i prowadziła ją w drugą parę, doktór szedł za nimi. Pan Piotr siedział po prawej stronie hrabiny, doktór po lewej, Klara przy panu Piotrze, Iza obok doktora, guwernantka Francuzka przyprowadziła dwie młodsze hrabianki i posadziła je obok siebie.

Po zupie, zjedzonej z namaszczeniem, doktór zaczął bawić damy nowinami ze świata mieszczańskiego, zaprawionemi własnego wyrobu humorem, hrabianki Iza i Klara bawiły się. Iza doktorem, Klara jego humorem; hrabina i pan Piotr byli zamyśleni i uroczyści. Pan Piotr oczy mrużył, uśmiechając się pogardliwie na koncepta eskulapa; hrabina, chcąc okazać sympatyę panu Piotrowi, podzielała jego niechęć dla konceptów doktora, chociaż wybornie się niemi bawiła. Świat mieszczański był dla niej niewyczerpaną kopalnią śmieszności i komizmu. Doktór drwił ze swoich rubasznie i złośliwie. Dla złośliwości hrabina przebaczała mu rubaszność.

— Dlaczegóż dziś pan Piotr jest tak milczący? — rzuciła pytanie Iza, znużona już konceptami doktora.

— Zamyka usta z obawy, aby tajemnica ukryta w głębi serca nie wyleciała na świat i nie narobiła hałasu — uprzedził pana Piotra doktór.

Pan Piotr zmięszał się nieco, hrabina uśmiechnęła. Pan Piotr istotnie wyglądał na tego, który połknął tajemnicę.

— Wobec gwałtowanych potoków tak porywającej wymowy — odezwał się po namyśle — zwykle wyradza się w słuchaczach usposobienie do milczenia — i, chcąc zwrócić rozmowę na inne tory, zapytał:

— Powiedz mi pan, panie doktorze, czyś widział kiedy obrazy malarza Szeligi, i co o nich sądzisz?

— Szeliga, przyjaciel hrabiego Odrzykońskiego? — spojrzał bystro w oczy panu Piotrowi i uśmiechnął się złośliwie.

(C. d. n.)

mieszkał tam lat ośm i dopiero po wydaniu rozporządzenia o wywożeniu Unitów złapano go na Podlasiu i odprowadzono na miejsce wygnania. Ostatnich trzech Unitów złapali na polu. W Białej trzymali ich w więzieniu 12 dni, przyczem nie dawali prawie nic jeść, tak że gdyby nie pewna Unitka, która mimo czujności straży przynosiła im jedzenie ze wsi odległej o wiorst 8, mogliby umrzeć z głodu. Wszystkich sześciu Unitów, których w czerwcu i lipcu przywieziono z Podlasia napowrót do gubernii chersońskiej, namawiano, by przyjęli prawosławie, obiecując, że wraz z rodzinami pozostaną na Podlasiu. Naczelnicy w gorliwości swej apostolskiej mówili im, że za opór należy ich wieszać i że przyjdzie czas i na nich. Do Brześcia nie nakładano na nich kajdan. W Brześciu zaś pokuli ich. Rozkuli dopiero w Nikołajewie (gubernia chersońska). W Kijowie trzymali ich tydzień i namawiali do przyjęcia prawosławia. W charakterze apostoła wystąpił jakiś pop galicyjski. Sądząc z ich opowiadania prawdopodobnie Naumowicz. Prowadzili ich razem z kryminalistami, których było do 300. Na jednym z etapów trzech kryminalistów napadło na Jana Czecha, obiło go i ograbiło; nie zważając na rozpaczliwy krzyk Czecha konwój nie dał mu żadnej pomocy. Gdy się zaś skarżył, odpowiedziano mu: nie chcesz przyjąć prawosławia — to tego nie dajemy żadnej pomocy. W Rosyi widocznie Unici są wyjęci nawet z pod tych praw, które przysługują nawet zbrodniarzom: można ich ograbić, bezkarnie znęcać się nad nimi, nawet zabić. Tuguja, którego przed kilku jeszcze miesiącami przytransportowano z Podlasia, dokąd umknął z wygnania, osądzono za włóczęgostwo na trzy miesiące do turmy chersońskiej. Po wyjściu z więzienia odwieziono do Radomia, gdzie sądzono powtórnie w wojennym okręgowym sądzie za opór władzy — bo się bronił, gdy go chciano związać. Sąd okręgowy skazał go na dwa tygodnie do więzienia radomskiego, po odsiedzeniu którego Tuguja ledwo żywego znowu przywieziono do gubernii chersońskiej, a dzieci skazano na zapłacenie kontrybucyi za to, że nie donieśli na ojca. Na Pawła Makaruka w Lubeńce urządzono kompletną obławę. Las, gdzie przechowywał się, odwiedzając z wielką ostrożnością od czasu do czasu rodzinę, otoczono dwiema rotami wojska.

Starzec Jan Borsuk, który nie może już pracować i któremu rząd nic nie daje na utrzymanie, na wygnaniu prawie umiera z głodu, gdyż uriadnik zabronił włościanom dawać mu pożywienie.

Wygnańcom u nas odbierają szkaplerze, krzyżyki i książki do nabożeństwa. Stanowi, którym rozkazano odczytać Unitom rozporządzenie o ich wywiezieniu, miewają u nas formalne kazania na temat fanatyzmu austryackiego. Religię Unitów nazywają oni austryacką. „Porzućcie fanatyzm austryacki — tak przemawiał do Unitów stanowy pierwszego chersońskiego stanu — a przyjmijcie wiarę cara swego; dziś pogardzacie prawosławnymi, lecz gdy wywiozą was do krainy chłodnej, między Tatarów i Kałmuków, zaśpiewacie inaczej".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 29 lipca.

Grono młodych uczonych i artystów polskich przebywających w Paryżu, obchodziło w tych dniach smutny akt żałobny. Zgasłego przedwczoraj dnia 26 lipca w 29 roku życia dr. Jana Hanusza, docenta uniwersytetu wiedeńskiego, odprowadzili liczni koledzy i przyjaciele na cmentarz ośmego okręgu w Bagneux na wieczny spoczynek po ciężkiej i gorliwej pracy, której owocom nieubłagana śmierć dojrzeć nie pozwoliła. W czwartek 28 lipca o godzinie dziesiątej rano odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne ojciec Witkowski w kościele de l'Assomption przy ulicy St. Honoré, a o godzinie czwartej po południu wywieziono zwłoki zmarłego wśród licznie zgromadzonych rodaków ze szpitala de la Charité przy ulicy Jacob 47 na cmentarz, gdzie nad grobem wygłosił piękną mowę prof. dr. Kawczyński ze Lwowa, która brzmi w streszczeniu jak następuje:

„Życie ludzkie podobne jest do światełka, które wiatr pomiata, jeden podmuch silniejszy, a podrywać się zaczyna, rzut jeden a zgasnąć może." Ś. P. Jan Hanusz urodził się w Kołodzieju pod Stanisławowem. Studya odbywał w Stanisławowie i Krakowie i miał wstąpić do stanu duchownego stosownie do życzeń matki — wpływ jednakże prof. Malinowskiego Łucyana, zachęta i poparcie, jakiego doznawał od uniwersytetu i akademii, zajmując się nauką języków słowiańskich, wprowadził go na drogę językoznawstwa, któremu się z całą gorliwością poświęcił. Do poznania łaciny, greki i języków słowiańskich dołączył znajomość sanskrytu, języka litewskiego, narzeczy celtyckich i ormiańskich — a słynny prof. Carrière wspominał z wielkiem uznaniem o pracach zmarłego, tyczących się gwarów ormiańskich i kultury. Studya swe doprowadził przy niezwykłej pracy i gorliwości tak wysoko, że dostąpił zaszczytu wykładania w tak wielkim uniwersytecie jak wiedeński. W podróży swej ostatniej do Włoch, gdzie po wsiach albańskich i słowiańskich zbierał pieśni i podania ludowe i Francyi, a mianowicie Paryża, gdzie znalazł ogromny materyał językowy, po którego zebraniu był na drodze stania się niepospolitym językoznawcą. Już ukończony gorączką marzył bezustannie o dalszej swej wycieczce naukowej — która go aż na Litwę zaprowadzić miała, nie przeczuwając, że jest w przededniu podróży — z której się już nie wraca. Do rzewnego żalu porusza nas wspomnienie, że ten, który przemógł zapory stosunków młodzieńczego życia swego, zwalczył trudności, jakie nauka stawia, musiał ulec przed progiem tej pracy, której pono być drogą naturą uczonego, został dotknięty zimną ręką śmierci w chwili, kiedy miał zbierać owoce swoich usiłowań — kiedy mógł matkę staruszkę otoczyć opieką, za doznawaną od niej, kiedy przez działalność profesorską naukową mógł się odpłacić społeczeństwu, kiedy o talencie i głębokiej wiedzy jego świadczą liczne znajomości, które zawarł z pierwszorzędnymi uczonymi francuskimi na polu językoznawstwa, a którzy z chlubą wspominają imię jego, jak również liczne grono przyjaciół, których uzyskał w tak krótkim czasie pobytu w Paryżu. Pożegnawszy ś.p. dra Hanusza, zwrócił się żałobny mowca do młodych uczonych i artystów, zachęcając ich, aby się nie dali odstraszyć tym gorzkim losem, lecz doskonaląc się każdego dnia w nauce i sztuce zasłużyli sobie na dobre imię, które w narodzie żyć powinno tak, jak imię ś. p. Hanusza żyć będzie.

W języku francuskim przemówił p. Urmowski, wyrażając wielki żal z powodu niepowetowanej straty, jaką naród polski poniósł przez śmierć dr. Hanusza, będącego u szczytu swej wiedzy i nauki, zakończył zaś przemowy żałobne p. Alkiewicz, Litwin, patryotycznemi słowy serdecznej wdzięczności dla zgasłego jako honorowego prezesa litewskiego towarzystwa literackiego, którem się troskliwie ś. p. Hanusz zajmował w czasie trzechmiesięcznego pobytu swego w Paryżu.

Z wdzięcznością wspomnieć należy dwóch młodych lekarzy, dr. Kickiego i dr. Jasińskiego, którzy nie szczędzili tak dla siebie drogiego czasu, otaczając chorego gorliwą opieką z prawdziwem poświęceniem. Dzieła i materyały naukowe po ś. p. dr. Hanuszu, prześle prof. Kawczyński na ręce prof. Łucyana Malinowskiego w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 sierpnia.

Ze Lwowa dochodzą nas wiadomości o rewizyach i aresztowaniach z powodu podejrzenia o rosyjskie szpiegostwo lub agitacye w duchu rosyjskim. I tak *Kuryer lwowski* donosi, że onegdaj, „o godzinie 8 rano mieszkańcy ulicy Zamarstynowskiej zaciekawieni zostali widokiem dorożek, w których siedzieli urzędnicy policyi, starostwa i żandarmi. Dorożki przebyły rogatkę i udały się na Hołosko Wielkie, gdzie zatrzymały się przed realnością pani Mahlowej. Urzędnicy i żandarmi weszli do domu, a po dobrej chwili wyszli z dwoma mieszkańcami tego domu, których odstawiono do miasta. Aresztowanymi są: Adolf Cabaret i Józef Sołowiej, a obaj pod zarzutem szpiegostwa dla Rosyi. Ichmoście ci przybyli do Lwowa przed trzema miesiącami i dla zamaskowania swych operacyj, wynajęli u wspomnianej pani Mahlowej na Hołosku Wielkiem na sześć lat młyn, pół domu i trzydzieści morgów gruntu po 1,200 złr. rocznie, (przesadna cena, dzierżawa warta połowę tej sumy). Ztamtąd robili oni ciągle wycieczki po kraju, a najczęściej pojawiali się konno we Lwowie, wszędzie nawiązując stosunki i próbując wejść w sfery wojskowe. Policya jednak wpadła na ich trop i po kilkonastodniowej obserwacyi zebrała dostateczny materyał, aby dać starostwu podstawę do aresztowania podejrzanych, co też nastąpiło".

Wydawane we Lwowie moskalofilskie *Słowo* donosi, że u niektórych księży ruskich, żyjących blisko rosyjskiej granicy w rawskim powiecie, odbyły się w tych dniach policyjno-sądowe rewizye, które jednakowoż niczego zakazanego nie wykryły.

Z Sambora donoszą do *Kur. lwow.*, że jako kandydat na krzesło poselskie sejmowe w miejsce śp. Zyblikiewicza, stawać ma p. Uderski, inżynier cywilny. Z innej znów strony dowiadujemy się o zamiarze stawiania kandydatury prezydenta miasta Lwowa, p. Edmunda Mochnackiego, który jednak nie miał jeszcze sposobności oświadczenia, czy ewentualnie przyjąłby mandat. Obie kandydatury nie wyszły jeszcze po za sferę pogadanek, — a spodziewać się, że nie przyjdzie do walki między nimi, są one bowiem pod względem kierunku bardzo do siebie zbliżone.

Folwark w Woli skorzęckiej pod Gnieznem, należący do p. Piskorskiego, a obejmujący 200 morgów areatu, nabyła na subhaście komisya kolonizacyjna za 21.130 marek.

Z Wąbrzeźna donoszą do *Gazety Tor.*, że w dniu 28 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Brodnicy sprzedaż przymusowa folwarku Kujawa. Pomiędzy licytującymi znajdował się rodak nasz p. M., którego jednakże podlicytował pan landrat z Brodnicy, który za 54.000 m. kupił folwark ten 600 mórg obszaru mający, na rachunek komisyi kolonizacyjnej

Pomiędzy zarządem *Kriegerbundu* a prezesem komisyi kolonizacyjnej, naczelnym prezesem hr. Zedlitzem stanęła ugoda, według której zarząd *Kriegerbundu* obejmie w administracyę majętność, którą uważa za odpowiednią do swych celów — idzie mu, jak wiadomo, o kulturę bagnisk i trzęsawisk — i będzie komisyi płacił pewną ratę oraz pierwsze koszta administracyi. Plan kultury ma być komisyi kolonizacyjnej przedłożony, a majętność podzielona na małe parcele oddane kolonistom z grona członków *Kriegerbundu*, którym przypadnie zysk z tej gospodarki. Czy *Kriegerbund* parcele te zadzierżawi, lub czy odda je kolonistom na własność, to zależy od jego widzimisię.

Komendant 5go korpusu armii generał Musin-Puszkin mianowany został pomocnikiem dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego.

Wielki gniew wywołało w Niemczech przypuszczenie *Journal de St. Petersbourg*, że w walce przeciwko rosyjskim walorom chodzi jedynie o prostą spekulacyę giełdową. *Kölnische Ztg.*, *Post* i *Kreuzzeitung* zaręczają, że przy wytoczeniu walki przeciwko rublowi powodowały się wyłącznie motywami moralnemi. Naturalnie! Niezależna *Freis. Ztg.* jednak dodaje z swej strony, że może tu nie chodzi o prosty, ale o skomplikowany manewr giełdowy.

W celu polepszenia obiegu pieniężnego car ukazem imiennym rozkazał ministrowi finansów przelać do funduszu wymiennego 40 milionów rubli w złocie z kasy obrotowej banku na spłatę długu banku państwa za tymczasowo wypuszczone bilety kredytowe w sumie 330 milionów rubli, z tym atoli warunkiem, aby odpowiednio do kursu złota suma powyższa strąconą została z rachunku czasowej emisyi biletów kredytowych, puszczonych w obieg z gwarancyą funduszu wymiennego. Dalszą amortyzacyę wzmiankowanego długu rozkazał car odbywać według decyzyi ministra skarbu, albo za pomocą wniesienia złota do funduszu wymiennego na zasadach wyżej wskazanych, albo za pomocą usuwania z obiegu biletów kredytowych, lecz bez szkody dla targu pieniężnego, w miarę gromadzenia się większej ilości złota lub biletów kredytowych.

„Przyjedzie — nie przyjedzie — i znowu przyjedzie..." tak sobie teraz codzień przepowiada młodziutka Bułgarya o swoim wybrańcu, a za nią powtarza i Europa cała, czując, że decyzya, jaką poweźmie książę porucznik, może być iskrą, rzuconą na gotowe prochy. Już telegrafowano z Bułgaryi, że czynią się tam rozległe przygotowania na przyjęcie nowego księcia, którego lada dzień oczekują — już z Wiednia donoszono, że w poniedziałek lub wtorek książę opuści swój zameczek w Ebenthal, aby się udać do Bułgaryi, ulegając presyi bułgarskiego ministra Naczewicza, który w niedzielę miał mu postawić kategoryczne *aut — aut* — oświadczając, że dalsze ociąganie się z przyjazdem równa się utracie kandydatury. Rzeczy więc stały wczoraj tak, iż można lada godzina oczekiwać doniesienia o wyjeździe ks. Koburga.

Wbrew temu liczne są znowu wskazówki silnej bardzo presyi na księcia Koburskiego, żeby nie czynił ryzykownego kroku i czekał wyniku dyplomatycznych rokowań. Według agencyi Havasa miała Porta telegrafować do księcia, żeby przed dokonaniem porozumienia między mocarstwami nie udawał się do Bułgaryi. Ze strony hr. Kalnoky'ego takież same rady i wskazówki książę otrzymuje. Brukselski *Nord* straszy — że gdyby książę przybył teraz do Bułgaryi, oczekuje go wojskowe pronuncyamento — a jak gdyby dla poparcia brukselskiego organu Rosyi, zaprzyjaźniona teraz z Rosyą główna agencya telegraficzna francuska donosi o wielkich niepokojach w całej Bułgaryi a zwłaszcza w Rumelii wschodniej.

Now. Wr. pisze: „Ks. Koburski może przybyć do Bułgaryi tylko w charakterze uzurpatora, a przez Rosyę tak samo nie będzie on uznanym, jak nie są obecnie uznani regenci. Na przyzwolenie ze strony Rosyi nie może on nigdy liczyć, a w ten sposób wybór jego będzie zawsze pozbawiony legalnego charakteru. Wtedy zapewne mocarstwa spełnią swój obowiązek — jeżeli nie, to Rosya oświadczy, że czuje się zwolnioną od wszelkich zobowiązań, jakie jej traktat berliński nałożył. Przyjazd księcia Koburskiego do Bułgaryi będzie sygnałem do wejścia sprawy bułgarskiej w zupełnie nową fazę.

Z Petersburga telegrafują do *Neue Fr. Presse*, że tamtejsze decydujące koła otrzymały informacye, według których ks. Ferdynand bez przyzwolenia mocarstw nie uda się do Bułgaryi Więc to już nie życzenie tych kół — ale dyplomatyczne doniesienia o fakcie.

Nord zaprzecza doniesieniu, jakoby rosyjski generał (ks. Imieretyński) miał objąć regencyę w Bułgaryi, a Rosyą miała zaniechać wyczekującego stanowiska. Organ rosyjski zapewnia, że ks. Ferdynand jest „otrzeźwiony" zwrotem wypadków w Bułgaryi i grożącem mu wojskowem pronuncyamento, przeciw któremu byłby bezsilny, ponieważ nie miałby pomocy mocarstw.

Z Sofii telegrafują do *W. Allg. Ztg.*, że regencya bułgarska żąda gwarancyi co do spełnienia następujących warunków, na podstawie których możliwem byłoby porozumienie z Rosyą: 1) Rosya zapewni, że nikt ze zwolenników obecnego rządu nie będzie prześladowany lub karany — 2) wojskowi, przychylni rządowi tudzież ci, którzy wzięli udział w kontrrewolucyi, mają być pozostawieni na swych stanowiskach. 3) Rosya poręczy szanowanie samorządu Bułgaryi. — 4) Zmiany konstytucyi tylko Sobranie dokonać może.

W paryskiej radzie municypalnej postawił radca Vaillant wniosek zaproszenia wszystkich republikańskich rad gminnych, aby wysłały swoich delegatów do Paryża na kongres, który zorganizowałby stałe coroczne zjazdy reprezentacyj gminnych w stolicy Francyi. Zjazdy te miałyby na celu popieranie swobód komunalnych, praw ludu i sprawy, równie żywotnej dla każdego Francuza, obrony ojczyzny. Na urzeczywistnienie idei kongresu wyasygnowano 5000 fr.

W sobotę, w Paryżu, odbył się w cyrku zimowym wielki *meeting*, zorganizowany przez partyę republikanów umiarkowanych, w celu omówienia powodów odłożenia przez Izbę deputowanych obrad nad projektem kolei metropolitalnej. Meeting ten, któremu przewodniczył b. minister handlu Lockroy (deputowany Paryża), i na którym zgromadziło się do 6000 osób, zakończył się awanturami, a to z powodu niedopuszczenia do głosu Soudey'a, naczelnika i agitatora partyi „przeciwników biur informacyjnych". Mowcy anarchistyczni napadli na trybunę przewodniczącego i zmusiwszy go do ucieczki wraz z organizatorami meetingu, sami opanowali trybunę. Skutkiem tego powstała ogólna panika — a następnie bójka pomiędzy uczestnikami meetingu.

Pogrzeb ś. p. Depretisa odbędzie się bez współudziału duchowieństwa, po zabalsamowaniu ciała prawdopodobnie we czwartek. Kondolencye, oprócz wymienionych wczoraj w telegramach, nadeszły jeszcze z Londynu od prezesa gabinetu Salisbury'ego oraz z Berlina od prowizorycznego sekretarza państwa.

W Ferrarze policya zerwała przylepione po rogach ulic anti-austryackie manifesty z herbami Istryi, Dalmacyi, Tryestu i Trydentu. W Lecce odkryto trzy składy bomb dynamitowych, skutkiem czego liczne aresztowania poczyniono.

W Anglii obiegają wieści o bliskiej rekonstrukcyi gabinetu i przyjęciu w skład jego kilku unionistów z lordem Hartingtonem, który stanąć miałby na czele gabinetu, zostawiając lordowi Salisbury'emu tekę zagraniczną i przewodnictwo Izby lordów. — W przedmiocie tym pisze angielski *Truth*: „Pomiędzy unionistami są dwie partye: jednej przewodniczy lord Hartington i ta partya nie życzy sobie żadnych zmian w gabinecie, — w skład drugiej wchodzi Chamberlain i ta partya dlatego napada na Salisbury'ego, aby zmusić go do odkrycia im swoich kart i do ewentualnego przyjęcia jej członków w skład gabinetu. Lord R. Churchill, zdaje się, zawarł przymierze z Chamberlainem i wskutek tego organa Chamberlaina i Churchilla codziennie ogłaszają, że lord Hartington musi zostać pierwszym ministrem.

Liverpool Mercury pisze, iż liga narodowa irlandzka nie zostanie teraz rozwiązaną, pomimo iż rozmaite dzienniki z *Timesem* na czele domagają się tego od sir Balfour'a. Sir Balfour postanowić miał, o ile możności wstrzymywać się z zadaniem tego ostatecznego ciosu, dopóki wszelkie inne nadzwyczajne środki wyczerpane nie zostaną. Tymczasem wyroki sądowe eksmisyi z całą ścisłością są wykonywane. W dobrach lorda Ventry, w okolicach Kerry, nieomal wszyscy dzierżawcy świeżo zostali usunięci; lord Ventry jednak ofiarował się przyjąć ich na służbę. Jak wspomina monachijska *Allg. Ztg.*, ofiarowane dzierżawcom miejsca są nad podziw nędzne, a przeznaczono dla nich domostwa zaledwie mają pozór ludzkich mieszkań.

Artykuł *Kölnische Ztg.*, pochodzący ze sfer urzędowych, który stanowczo oświadcza, iż na wypadek śmierci ciężko chorego króla Wilhelma holenderskiego następcą tronu W. Ks. Luksemburskiego będzie niewątpliwie ks. Adolf Nassauski i że kandydaturę tę Niemcy popierać będą, sprawił niesłychane wrażenie w Luksemburgu. Możliwość usadowienia się nowej dynastyi niemieckiej przyjętą została z największym wstrętem. Należy się spodziewać wyłonienia nowej kwestyi luksemburskiej, jeżeli ks. Nassau będzie chciał kandydaturę swą utrzymać.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dn. 4 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawy nie załatwione na poprzednich posiedzeniach.

Konferencya nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych z powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego, rozpoczęła się dziś przed południem w sali obrad Rady miejskiej pod przewodnictwem inspektora p. Ellingera. Zjazd jest dość liczny.

W pogrzebie ś. p. Mieczysława Bochenka wzięła udział liczna publiczność. Trumnę ze zwłokami z mieszkania do Rynku wyniosła na barkach młodzież akademicka. Kondukt prowadził dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu ks. Lenkiewicz. Za trumną obok rodziny postępowali rektor Uniwersytetu z profesorami i członkowie Rady miejskiej; niesiono również berła dziekanów. Trumna pokryta była wieńcami.

Od bramy cmentarza do grobu poniosła trumnę młodzież wraz z profesorami, nad grobem zaś przemawiali, oddając hołd pamięci zmarłego, imieniem Uniwersytetu dr. Kleczyński, imieniem młodzieży akademickiej akademik Jonas.

Fotografie rozlicznych epizodów z czasu pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary przygotował warszawski zakład p. Brandla. Są to zdjęcia tak zwane rewolwerowe. Kolekcya widoków dochodzi do czterdziestu, p między któremi wiele jest bardzo udatnych. Fotografie te nadesłano w komis księgarni Gebethnera i Wolfa.

Dr. Roman Ławrowski, adwokat, zatwierdzony został przez sąd tutejszy zarządcą masy Taube Leinkram.

Z teatru. Operetka lwowska zabawi w Krakowie już bardzo krótko. Będziemy mieli jeszcze tylko siedm przedstawień. Dziś we wtorek przedostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer w „Wesołej wdówie". Jutro we środę wystąpi p. Zimajer po raz ostatni w „Pierścieniu rodzinnym". Przy tej sposobności dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, że pani Zimajer została zaangażowaną do teatru lwowskiego na jeden rok, licząc od 1-go października br. We czwartek danym będzie „Baron cygański".

Zmarli. Władysław Nowina Przysiecki, prezydent sądu obwodowego w Kołomyi, zmarł w sobotę w 66 roku życia.

Stefan Starowiejski, b. właściciel dóbr Czechówka w Galicyi, więzień z 1846 r. skazany na karę śmierci, urodzony w 1818 roku, zmarł w Podgórzu.

Rafał Marceli Ostaszewski, kapitan drugiego pułku liniowego wojsk polskich z 1831 r., zmarł w 85 roku życia w Łukowicach w Królestwie Polskiem.

Brzostek, 1 sierpnia. (*Korcsp. N. Ref.*). Dnia 30 lipca zaszedł w tutejszym parowym tartaku wiedeńskich izraelitów braci Eislerów bardzo smutny, serce rozdzierający, a na nieszczęście nie pierwszy tego rodzaju wypadek. Zatrudnionego tu robotnika Mikołaja Banasia, ojca kilkorga nieletnich dzieci, z Woli brzosteckiej, tak ciężko zmiażdżył wózek, napełniony drzewem, iż ten na miejscu życie zakończył. Strata ojca, jedynego żywiciela rodziny, musi być jeszcze boleśniejszą, albowiem i syn najstarszy zmarłego Mikołaja w tymże tartaku przed kilku miesiącami został zabity. W kilka miesięcy później na wiosnę b. r. zatrudniony tutaj przy cyrkularce robotnik Wojciech Szynal, również ojciec licznej rodziny, tak ciężko ugodzony został deską w głowę, iż natychmiast ducha wyzionął.

Tak przez nieostrożność pracujących, a może i brak dozoru należytego ze strony zarządu tartaku trzej robotnicy w sile wieku w niespełna pół roku zostali na drugi świat wyprawieni.

Kalwarya Zebrzydowska, 31 lipca. (*Korcsp. N. Ref.*). Dnia 30 lipca burmistrz p. Kossowski dowiedział się, że 17-letnia wiejska dziewczyna pijąc w szynkowni piwo, zmieniała banknot na 50 złr. i znikła. Podejrzywając ją, udało mu się tę dziewczynę przytrzymać, a przy osobistej rewizyi znalazł przy niej 409 złr. 50 ct., o których twierdziła, że nieznany pan ze Suchej od kolei darował jej. — W godzinę po przyaresztowaniu okazało się, iż tę kwotę rzeczywiście poprzedniego dnia ukradła p. Ignacemu Mąciwodzie w Suchej.

Stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu wydało następującą odezwę do kolegów akademików Polaków:

Wydział polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko" w Wiedniu zawiadamia wszystkich kolegów akademików Polaków, mających zamiar przybyć w przyszłym 1887/8 roku akademickim na studya do Wiednia, a nieobeznanych z miejscowemi stosunkami, iż od 1 października r. b. począwszy będzie funkcyonował komitet, złożony z członków „Ogniska", w celu pomagania przybywającym przy poszukiwaniu tanich pomieszkań, wskazywania niedrogich restauracyj, udzielania informacyj przy zapisie itd. — Interesowani w tej sprawie koledzy zechcą się zgłaszać do lokalu „Ogniska" Lederer-Hof 2 (Stadt obok placu „Am Hof") do kolegi dyżurnego w godzinach pomiędzy 8—9 zrana codziennie.

Ze Szczawnicy piszą do nas: Rozpoczął się najlepszy i najdroższy sezon, Szczawnica napełniona po brzegi, w sobotę przybyli pp. prezes Majer, prezydent Szlachtowski i dr. Grabowski. Przyjazd dwóch pierwszych zapowiedziany był przez zarząd osobnemi plakatami (!)

Na 5 bm. zapowiedziany jest koncert dwu wirtuozek, jednej pianistki z Petersburga p. Adeli Mackiewicz, drugiej śpiewaczki z Drezna p. Stanisławy Jarszewicz.

Projektowana grota na uczczenie pamięci Zyblikiewicza ma być sztuczną i stanąć przy nowym deptaku, łączącym Miodziuś z zakładem górnym.

Pogoda ciągle wspaniała, w południe na słońcu wczoraj 39°, w cieniu 26°; wieczory dość długo po zachodzie słońca ciepłe, pozwalają długo pić bez miary powietrze — nie wodę.

Do Zakopanego przybył w dniu wczorajszym znakomity nasz uczony dr Julian Ochorowicz.

Pojedynek. W *Gazecie Toruńskiej* (dziennik w języku polskim redagowany) z datą dnia 31 lipca czytamy: „Przedwczoraj przed wieczorem o godzinie 6 odbył się w lasku w Barbarce pojedynek na pistolety pomiędzy porucznikiem konsystujących w Torunniu ułanów p. v. Brederlow a p. dr. prawa Arturem Łubieńskim z Torunnia. Strzelano do baryery; pierwszy strzelił porucznik i trafił przeciwnika, kula przeszyła brzuch poniżej prawych żeber fałszywych i wyszła w przeciwnej stronie. Łubieński raniony postąpił kilka kroków ku baryerze, strzelił do przeciwnika i w tej samej chwili upadł na ziemię; kula świsnęła porucznikowi Bredelowi tuż przy skroni. Rannego, którego obecni lekarze tymczasowo opatrzyli zanieśli przywołani żołnierze batalionu pionierów do lazaretu miejskiego, gdzie nieszczęśliwy po przyjęciu ostatnich sakramentów św. wczoraj po południu życie zakończył.

„Powód do pojedynku był — jak to najczęściej bywa — „błahy", którego ze względu na sympatyę, jaką przedwcześnie zmarły ogólnie się cieszył, nie wyłuszczamy. Jesteśmy z zasady przeciwnikami tego rodzaju szukania zadosyć uczynienia honorowego, znajdujemy wszelako możliwe usprawiedliwienie w takim razie, jeżeli chodzi o rzecz bardzo poważną, i innej drogi wyjścia niema.

„Zmarły był synem śp. Bogusława Łubieńs[kiego] b. posła na sejm pruski i obywatela ziemskie[go]

Straszliwe upały. Z Filadelfii donoszą p[od] 18 z. m.: „W ubiegłą sobotę panowało nie[...] gorąco w całej części Stanów Zjednoczo[nych na] wschód od Missisipi; zewsząd dochodzą [...] o porażeniach od słońca, które spowodo[wały] wypadki śmierci. W Pitsburgu umarło [...] porażenia; w Baltimore również 6 os[ób ...] (Illinois) 4 osoby; Joliet (Illinois) [...] 17 osób; Louisville 8 osób; [...] heling 2 osoby; Filadelfia 3 [...] również donoszą, iż nie obe[...]

Wśród ludu. W pisma[ch] prowincyonalnych wychodz[...] sto z opisami tragicznych [...] wiejskich znachorów prak[...] pisy, wierzyć się nie chc[e ...] zbierała ciemnota wśród l[udu ...] niestety jest tak dotąd. Oto [...]

Tygodnik Rzeszowski pisze: [...] czenia świerzbu, praktykowany n[...] był w tych dniach przedmiotem rozpr[awy w] szym sądzie obwodowym. Rzecz była ta[...] Markowiźnie dostał chłopak szesnastoletn[i] N. świerzbu Wiejscy znawcy poradzili, [...] chłopaka osmarować mazią porządnie i wsad[zić] do dobrze ogrzanego pieca. „Jak się tam [...] wypiecze — mówili — choroba weźmie świer[zb ...] Wojtek zdrów będzie." Dla swego zdrowia czego [...] człowiek nie zrobił, a do tego chłopak taki ja[k] Wojtek, który bądź co bądź chciał już raz pozbyć się „zatraconej choroby," która tylko odstraszała i odpędzała od niego wiejskie piękności. Wojtek tedy udał się do Wojciecha Rębisza, aby u niego odbyć całą „piekielną kuracyę." Napalono w piecu — a kiedy się ten „porządnie" rozpalił, żar z niego wyjęto, a obsmarowanego mazią chłopaka położono na desce i na niej wsunięto go do pieca. Stary Rębisz chory leżał na wyrku i stękał.. tak samo stękał i wzdychał w piecu Wojtek, lecz po krótkiej chwili cisza nastała w piecu... Po godzinie, uważając, że Wojtek dosyć ma kuracyi, wyciągnął go Rębisz z pieca, ale ten tylko parę razy ziewnął i.. skonał."

Za pomoc przy tej kuracyi udzieloną, odpowiadał przed sądem Rębisz, ale sąd uwzględniwszy orzeczenie znawcy, który pomiędzy innemi powiedział, że powyżej opisany sposób leczenia praktykuje wszędzie lud wiejski i że śmierć nastąpiła wskutek pozatykania pór skórnych, przez co pot nie mógł się wydzielać i tem równoważyć wysokiej ciepłoty, oskarżonego uwolnił.

Jak długo jeszcze włościanin większą mieć będzie wiarę w rady znachorów i cyrulików, aniżeli w radę wykształconego lekarza?! Sądzimy, że kapłani nasi i nauczyciele naukami swemi wiele w tym względzie dodatniego zrobićby mogli i że nadto wszelkie takie domorodne sposoby leczenia zaniechane zostałyby, gdyby nasi lekarze także po wsiach osiedlać się zechcieli.

Inny znów, nie mniej tragiczny wypadek opisuje wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska*. Włościanin z Mamajowiec, 23-letni Iwon Nemesz był od dłuższego czasu chorym i żalił się na ból w „seredyni pid hrudmy." Pomimo tego nie chciał radzić się lekarza i pracował, jak zwykle, na gospodarstwie swej matki. Gdy jednak stan jego zdrowia pogarszał się z dniem każdym, matka zaprowadziła go do Iwona Sawczuka, który we wsi uchodził za znachora. Ten za opłatą 10 ct. i dodatkiem oka wódki przygotował mu lekarstwo z korzenia jakiejś rośliny i kazał wypić. Nemesz wypił i w parę godzin później umarł Zachodziło tedy podejrzenie, iż Nemesz został otruty lekarstwem, wskutek czego we środę udała się do Mamajowiec czerniowiecka komisya sądowo-lekarska, składająca się z sędziego śledczego p. Terleckiego, lekarza dr. Majera, i prak. lekarza p. Bikalesa. Obdukcya wykazała, że Nemesz zmarł naturalną śmiercią na tuberkuły kiszek. Jednakże Sawczukowi zabrano medykament w celu chemicznego rozbioru i wytoczono przeciw niemu dochodzenie o pokątne zarobkowanie niedozwolonem leczeniem.

Jubileusz telegrafu. W dniu 25-ym z. m. telegraf obchodził swój 50-letni jubileusz w Anglii. W r. 1837-ym dnia 25-go lipca na linii kolejowej północno-zachodniej pomiędzy stacyami Euston-Square i Camdentown, założony został drut telegraficzny; na pierwszej stacyi siedział pr. Wheatstone, wynalazca telegrafu, który miał być wypróbowanym, a na drugiej — p. Cooke, jego wspólnik. Próba odbywała się późnym wieczorem, p. Cooke, odczytawszy otrzymaną depeszę, natychmiast przesłał pr. Wheatstone rozpromienionemu świetnym rezultatem próby, odpowiedź. Byłto pierwszy praktyczny eksperyment z telegrafem elektrycznym w Anglii.

Korespondencya od Redakcyi: Pan K. S. w L... Prosimy o dokładne i szczegółowe podanie faktu. Według tego, cośmy dotychczas w tym przedmiocie pisali, na podstawie urzędowych oświadczeń rządu, złożonych w Izbie poselskiej — egzekucya podatkowa musi się odbywać na zasadzie noweli egzekucyjnej. Jeżeli dzieje się inaczej, to jest to tylko nadużycie, któremu zapobiedz można. Ażeby jednak wiedzieć, czy popełniono nadużycie takie, musimy mieć szczegółowy opis faktu. Ogólnikowe twierdzenie nie wystarczy.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Chrzanowie, Ernesta Machnickiego, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie.

Namiestnictwo zamianowało nadinżyniera Dominika Opatowicza w Tarnowie i nadinżyniera Benedykta Miejskiego w Nadwornéj, komisarzami dla nadzoru kotłów parowych; pierwszego dla powiatu tarnowskiego, drugiego dla powiatu nadwórniańskiego i bohorodczańskiego.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Mieczysława Kaczanowskiego, z Brodów do Kołomyi.

Mianowania w armii. Podpułkownik Fryderyk Tilemann, mianowany komendantem pułku ułanów nr. 8, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył na wykupno ziemi w Poznańskiem dr. Ludwik Brudziński z Mikuliniec 2 złr.

Echa kąpielowe.

Rymanów, 28 lipca. (*W. P.*) Jednem z ostatnich zdrojowisk, położonych w Galicyi Wschodniej wzdłuż linii kolei transwersalnej jest Rymanów. Rymanów należy do zdrojowisk, których istnienie datuje się od niedawnych czasów, bo zaledwo od lat ośmiu, mimo to w ostatnich latach podniósł się tak szybko i wzrósł tak niepospolicie, iż w niedalekiej przyszłości zajmie bezsprzecznie jedno z najpierwszych miejsc w rzędzie naszych krajowych zdrojowisk. Zakład zdrojowo-kąpielowy, będący obecnie własnością [illegible] p. Stan. hr. Potockiego, oddalony jest o [illegible] kilometry od miasta Rymanowa a sześć kilometrów od stacyi kolei transwersalnej tegoż nazwiska, [illegible] jest w uroczej dolinie podkarpackiej, [illegible] ze wszech stron łańcuch gór, pokrytych [illegible]. Woda wytryskająca z trzech [illegible] jest silnie [illegible] kwasem węglowym, [illegible] żelazisty i zawiera przeważnie [illegible] sól, sodę, lit i skuteczną jest wiel[illegible] skrofulicznych i anemii, tak że zdrojowisko stanowić będzie [illegible] kurenkom Iwonicza a przedewszystkiem Rabki, [illegible] ody pokrewne są zupełnie rymanowskim. [illegible] bieżącym przybyło kilka nowych z wygodą i pewnym komfortem urządzonych domów [illegible] nowo wybudowany obszerny hotel p. Zontaka, [illegible] miejscowego lekarza zdrojowego dra [illegible] Dukieta, odnowiono i rozszerzono [illegible], te jednak wobec coraz większego napływu gości okazują się w roku bieżącym już nie wystarczającemi. Sezon drugi jest obecnie w całej pełni rozwoju. Cyfra osób w zakładzie dochodzi 750 i jest najwyższą, jaką dotychczas zdrojowisko tutejsze wykazało. Nie brak też i ożywienia stosunków towarzyskich, nad czem usilnie i skutecznie pracuje właścicielka zakładu hr Anna Potocka, która nieznużenie i z całem poświęceniem się pracuje nad podniesieniem zdrojowiska i zaprowadzeniem wszelkich możliwych wygód i ulepszeń w zakładzie. Czuje się tutaj każdy z gości swobodnym jak w domu a na każdym kroku otaczany jest prawdziwie rodzicielską opieką i pieczołowitością czcigodnej opiekunki Rymanowa. Najważniejszą jednak rzeczą w zakładzie tutejszym jest kolonia lecznicza wakacyjna dla dziatwy płci obojga, prosperująca szczęśliwie już trzeci rok z rzędu pod umiejętnem i troskliwem kierownictwem dra Józefa Żulińskiego ze Lwowa. W roku bieżącym znalazło tu pomieszczenie 27 dzieci przeważnie dotkniętych skrofulozą, a leczenie metodyczne wykazuje zadziwiająco pomyślne rezultaty. Dziatwa, która przybywa tu wynędzniała i schorowana, w krótkim czasie, bo już po pierwszym tygodniu pobytu i używania kąpieli, traci chorobliwą cerę, a po pięciu tygodniach pobytu dzieci powracają najczęściej rumiane. Ustawiczny pobyt na świeżem powietrzu, zdrowy i porządny wikt, tudzież ćwiczenia i ewolucye gimnastyczne, prowadzone pod kierunkiem osobnych dwóch fachowych nauczycieli i jednej nauczycielki, nader korzystnie wpływają na pomyślny przebieg i rezultaty kuracyi. Chłopcy posiadają jednakowy ubiór z szarego płótna z kolorowemi wypustkami, a cały oddziałek uzbrojony jest w karabinki do zabawy i odbywa dwa razy na dzień pod kierunkiem swych opiekunów musztrę na obszernej polanie w obrębie zakładu. Przy tego rodzaju ćwiczeniach i zabawach łączą się z kolonią wszystkie inne dzieci, którym rodzice sprawiają takież same mundurki i broń jak mają koloniści, a oddziałek wzmocniony ochotnikami wynosi dziś do 100 osób regularnego wojska. Podobnież rzecz się ma i z oddziałem dziewcząt. Z takiego obrotu rzeczy zadowoleni są niezmiernie zarówno rodzice jak i młode pokolenie, a tego rodzaju zbliżenie wytwarza pożądaną zażyłość między dziećmi, jak i rodzicami i wpływa na ożywienie i uprzyjemnienie stosunków towarzyskich w zdrojowisku, że już nie wspomnę o wielkich korzyściach pedagogicznych, wynikających z takiego urządzenia. Zarząd kolonii przyjmuje też dzieci na czas wakacyj za opłatą, której wysokość, obliczona na podstawie kosztów utrzymania, jest nader niską. Jestto okoliczność wielkiej doniosłości dla rodziców chcących wysłać dzieci na kuracyę lub świeże powietrze a nie mogących im towarzyszyć, szkoda przeto, że z tego udogodnienia nader mało osób dotąd korzysta.

Dzień dzisiejszy, w którym sprawozdawca wasz wywiązuje się z włożonego nań obowiązku odwiedził Rymanów dostarczył wielu wrażeń. Przedewszystkiem rano o godz. 9 odbyło się w kaplicy miejscowej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Agatona Gillera, na którem obecną była cała publiczność Rymanowska. Nabożeństwo odprawił jezuita ks. Czajkowski, zaś ks. Jan Siemiński skreślił w nader ciepłych słowach życiorys i zasługi zmarłego szermierza za sprawę narodową. Tegoż dnia hr. Potocka wraz z [illegible] podejmowała obiadem przybyłych na zwiedzanie zakładu gości warszawskich dra Sokołowskiego i dra Piotra Chmielowskiego. Podczas obiadu, na który otrzymało zaproszenie wcale liczne grono osób miejscowych oraz dwóch waszych współpracowników, przygrywała muzyka cygańska. Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali domu p. Zontaka odczyt ks. Siemińskiego „O pamiętniku Ewuni Ankwicz“, po skończeniu którego prelegent ofiarował na dochód kolonii leczniczej dwa oryginalne listy Odyńca. Sprzedaż tychże w drodze licytacyi przysporzyła kolonii sumę 25 złr. Odjeżdżających gości żegnali na zakończenie przyjęciem lekarze miejscowi drowie Dukiet i Szajna a ostatnie chwile pożegnaia rozbrzmiewały echem toastów na pomyślność Rymanowa.

Dział ekonomiczny.

Odpowiedź na artykuł „Kółka rolnicze.“

W numerach 168 i 169 *Nowej Reformy* p. W. umieścił artykuł p. t. „Kółka rolnicze.“ Jest to krytyczny rozbiór sprawozdania głównego zarządu „Kółek roln.“ z przeprowadzonych lustracyj gospodarczych za rok ubiegły, a w szczególności krytyczny pogląd na działalność lustratorów gospodarczych „Kółek.“

Pana W. nie zadowolnił żaden z lustratorów. Jednemu z nich zarzuca, że nie obmyślił z góry systemu, któryby gospodarstwa włościańskie od razu jak gdyby za dotknięciem laski czarodziejskiej zmienił na postępowe (gdyż przypuszczam, że panu W. w pomienionym artykule głównie o to idzie). Drugiego zuowu rady i wskazówki uważa p. W. w zasadzie za racyonalne, ale dla naszych włościan ubogich, a w dodatku nadmiernie leniwych, bezużyteczne i nie mogące znaleźć prędkiego zastosowania, a więc domyślaćby się wypadało, że autor uważa je za niepraktyczne.

Nie moją rzeczą jest bronić moich kolegów, gdyż nie wątpię, że oni sami obronić się potrafią, zwłaszcza z pod takich zarzutów, ale przystępuję wprost do tego, co mnie bliżej dotyczy, t. j. do działu III. Kto nie czytał sprawozdania głównego zarządu „Kółek roln.“ za r. 1886, ten mógłby sądzić, że rzeczywiście w całej lustracyi gospodarczej, przeprowadzonej przezemnie w 5 gminach, nic innego nie znalazłem godnego uwagi i nic innego włościanom nie doradzałem, oprócz w jednej gminie Poliski oprócz małe zmiany starego bezsystemowego zmianowania 6-polowego na 6-polowy racyonalniejszy płodozmian.

A jednak, ktoby przeczytał całe moje sprawozdanie z lustracyi gospodarczej, w 5 gminach powiatu lwowskiego przeprowadzonej przezemnie z końcem roku zeszłego, ten przy dobrych chęciach nieco więcej by tam mógł dopatrzeć, jak tylko doradzanie gminie Podliski płodozmianu, który panu W. „zdaje się nie wytrzymywać krytyki.“ Znalazłby tam, że i gnojownia wzorowa urządzona została przezemnie w jednej gminie, żeśmy mówili o racyonalnem obchodzeniu się z nawozami, o potrzebie większej produkcyi paszy, o uprawie roli, o hodowli bydła i cieląt, o mieczności krów, tej tak ważnej gałęzi dla podmiejskich gospodarstw, a także było tam, że zachęcałem gminy położone niedaleko od Lwowa do uprawy jarzyn w dobrych gatunkach, nieco o weterynaryi i o wielu innych rzeczach.

Jednem słowem, że w bardzo wielu gałęziach, wchodzących w zakres gospodarstwa wypadło dawać praktyczne rady i wskazówki, ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych potrzeb gospodarskich; to wszystko jednak uważa p. W. za szczupły zakres nauki, niepodobna więc domyślać się czego właściwie p. W. pragnąłby włościan nauczać, chyba chciałby żeby im wykładano fizyologię zwierząt, roślin, chemię lub meteorologię, bo o tem rzeczywiście nic się nie mówiło, i nauki te nie wchodziły dotąd w program lustracyi gospodarczych; a przedewszystkiem miały one na celu: praktyczne ulepszenie gospodarstw włościańskich.

W artykule p. W. o tem wszystkiem nie ma wzmianki, a przystępuje on od razu do płodozmianu, który uważałem za lepszy od dawniejszego zmianowania nieracyonalnego, i dlatego radziłem włościanom Podlisek małych takowy zaprowadzić; nie miał on jednak szczęścia podobać się panu W. i podług niego: „zdaje się nie wytrzymywać krytyki“. Widocznie p. W. jest w tym kierunku specyalistą, to też wychodząc z tej zasady, „że człowiek uczy się do śmierci“, chętniebyśmy się czegoś i od p. W. nauczyć pragnęli, ale niestety w pokorze ducha przyznać się musimy do wielkiego nieuctwa, bo z napisanego przez p. W. frazesu nic a nic nie mogliśmy skorzystać. Bylibyśmy bardzo wdzięczni p. W., gdyby nas raczył oświecić, dla czego to podany przez nas płodozmian podług zdania autora „zdaje się nie wytrzymywać krytyki“; co w nim znalazł nie racyonalnego, i jakiby to szanowny autor wymyślił lepszy płodozmian? a dla ułatwienia p. W. w rozwiązaniu tego zadania oświadczamy, że w Podliskach zmianowanie praktyczne u włościan jest 6-cio polowe następujące: 1) Wyka lub mięszanka. 2) Pszenica. 3) Żyto a) jęczmień. 4) Koniczyna. 5) Pszenica. 6) Owies, a ja doradziłem wyrzucić jedną pszenicę, a zaprowadzić natomiast okopowe a zarazem rozdzielić nawóz, który dotąd dawano tylko pod (1) i dawać go w ciągu 6 lat 2 razy i przejść: 1) Wyka, mięszanka lub bobik. 2) Pszenica. 3) Kartofle, część buraków pastewnych. 4) Jęczmień. 5) Konicz. 6) Żyto (na własną potrzebę) część owsa. Nie przeczę że dałby się i inny płodozmian obmyśleć, ale w podanym przezemnie dział poletek pozostaje nie zmieniony, a więc bardzo łatwy do przeprowadzenia, odpowiada on zresztą w zupełności potrzebom miejscowym, bo przez zaprowadzenie okopowych oczyszcza rolę z chwastów i powiększa produkcyę pastewnych, ostatecznie ułatwia uprawę, a wszystko razem wziąwszy przyczynić się może do podniesienia gospodarstwa.

Pan W. zarzuca dalej lustratorom, że „udając się na lustracyę, powinni byli porozumieć się między sobą dokładnie co do najwłaściwszego i ile możności jednolitego systemu ulepszeń, jaki zamierzają zaaplikować gospodarce, przesiąkniętej na wskróś szkodliwą rutyną“. Otóż co do tego to muszę zwrócić uwagę szan. autora, że wprawdzie baby wielkanocne i placki podług przepisów dają się wybornie upiec, ale na urządzenie i ulepszenie gospodarstwa recept nie ma, gdyż pierwszą zasadą rozumowanego gospodarstwa jest zastosowanie się do miejscowych okoliczności, a mianowicie: do natury gruntu, do klimatu, do popytu pewnych produktów, do zamożności, a nawet do zwyczajów i zamiłowania ludności danej okolicy. To co w jednej okolicy jest racyonalnem, w drugiej może nie mieć racyi bytu, więc jak rozumieć zastosowanie jednolitych środków celem ulepszenia gospodarstw?

Otóż teraz na mnie kolej panu W. odpowiedzieć i to z całą stanowczością, że takie zdanie nie wytrzyma krytyki; a nawet mimowolnie nasuwa pewne wątpliwości co do przyznania panu W. kompetencyi w sądzie o rzeczach gospodarskich.

„*Errare humanum est*“, więc też i my nie mamy pretensyi do doskonałości w rzeczach gospodarskich, i chętnie skorzystamy z każdej zdrowej rady nam udzielonej, która będzie miała na celu dobro i rozwój tak pożytecznego dla kraju stowarzyszenia, jakiemi są „Kółka rolnicze“; poważną krytykę rozumiemy i uznajemy ją za potrzebną, ale frazeologii w tak ważnej dla kraju rzeczy nie pojmujemy, uważamy ją za niewłaściwą a nawet szkodliwą, gdyż mogłaby ona wprowadzić w błąd sfery mniej oświecone; — i to nas jedynie zniewoliło do odpowiedzi na artykuł „Kółka rolnicze“.

Seweryn Wiśniewski.

Od Redakcyi: Zamieszczając powyższą obronę, a pozostawiając p. W. — autorowi krytycznego artykułu o lustracyach — swobodę odpowiedzi, musimy jednak ze strony Redakcyi jednę uwagę uczynić. Silnie podrażniony ton odpowiedzi p. Wiśniewskiego, lichy koncept o „babach wielkanocnych i plackach“, szermowanie zarzutem frazeologii — to wszystko zmusza nas z ubolewaniem stwierdzić, że już i do tak ważnej sprawy zakradło się, co może być najszkodliwszem, poczucie nieomylności. Krytyka była czysto przedmiotowa — p. Wiśniewski nadaje odpowiedzi swojej ton w wysokim stopniu subjektywny, czem sprawie tylko szkodzi. Krytyka jest i powinna być dozwoloną, zwłaszcza zaś gdy idzie o tak ważną jak „Kółka“ instytucyę. Instytucya nie mogłaby się rozwinąć pomyślnie i działać skutecznie, gdyby w niej zapanowało to poczucie nieomylności, jakie wieje z podrażnionej odpowiedzi p. Wiśniewskiego. Ostrzegamy!

Kółka rolnicze. Podczas nieobecności prezesa zarządu głównego Towarz. Kółek roln. p Bolesława Augustynowicza, zastępuje go obecnie p Antoni Wrotnowski, naczelny dyrektor banku kraj. Kancelarya zarządu głównego Towarz. Kółek rolnicz. została przeniesioną w tych dniach z gmachu im. Ossolińskich do kamienicy na ul. Ossolińskich l. 6 II piętro.

Kolej Karola Ludwika i nafta. Zarząd kolei Karola Ludwika od dość dawna starał się, aby transporta nafty rosyjskiej, idące do Niemiec, skierować z dróg żelaznych rosyjskich i niemieckich na swoją linię i w tym celu poczynił kroki u rządu austryackiego o zatwierdzenie zniżonych taryf dla nafty rosyjskiej, idącej tranzito.

W tych dniach, jak donosi *Presse*, generalna inspekcya dróg żelaznych austryackich zawiadomiła zarząd kolei Karola Ludwika, iż przedłożone taryfy zniżone otrzymać mogłyby zatwierdzenie rządu wówczas, gdyby podobne udogodnienie dotyczyło także nafty krajowo-miejscowej produkcyi. Zarząd kolei Karola Ludwika polecił przeto obecnie przedsięwziąć studya, czy wobec postawionego przez rząd warunku, możliwem będzie stanąć do konkurencyi z kolejami rosyjskiemi i niemieckiemi.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 2 sierpnia.

Wobec małego dowozu ceny zeszłego targu utrzymały się na stare zboże. Żyta dostawiono zaledwie około 40 korcy i wobec tego ofiarowano nieznaczną nadwyżkę 10—15 ct. Pszenicę nowego zbioru skontraktowano około 200 korcy po 8 złr.

Płacono za 100 kilogr. netto: pszenicę od 8·60 do 9·40; żyto 5·75 do 6·50; jęczmień 4·90 do 6·—; owies 4·90 do 5·30; groch 7·— do 9.50

Targ nierogacizny. Wiedeń, 26 lipca. Dowiezono nierogacizny ogółem 6534 sztuk, a mianowicie: ciężkich tuczonych 2999, warchlaków 3535. Sprzedano ogółem 5856 sztuk.

Płacono za ciężkie tuczone po 38—43½ złr., za warchlaki po 25 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744 6 mm	746,4 mm	746,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+24°,4	+20°,0	+18°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 2	WNW 2	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	60%	74%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	9	10	10

Uwagi: W nocy grzmoty, błyskawice i trochę deszczu. Rano i w południe deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 2 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 a 755 mm. jest na północy półwyspu Skandynawskiego. Największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na Atlantyku na zachód od Anglii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w krajach Bałkańskich.

Wiatr północny; niebo naprzemian zachmurzone; pasami przeciągają deszcze; powietrze chłodniejsze; wypogodzenie przewidywane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Petersburg 2 sierpnia. **Katkow umarł wczoraj popołudniu.**

(Michał syn Nikifora Katkow, tajny radca, redaktor dziennika *Mosk. Wied.*, najgłośniejszy publicysta rosyjski, zdumiewający Europę zaciekłą nienawiścią względem Polaków i całego według jego definicyi „zgniłego Zachodu“, urodził się w Moskwie w 1820 roku. Wyższe wykształcenie pobierał w Królewcu i Berlinie. Długoletnią publicystyczną działalnością, oraz stosunkami rodzinnemi w latach ostatnich wzbił się wysoko w urzędowej hierarchii rosyjskiej, i nie bez słuszności uważany był za jednego z doradców obecnie panującego cara. Obszerniejszą ocenę działalności tego bądź co bądź niepospolitego człowieka, a tak namiętnego wroga Polaków, zamieścimy jutro.)

Petersburg, 2 sierpnia. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, iż bank państwa otrzymał polecenie zrealizowania znajdujących się w jego portfelu listów szlacheckiego banku ziemskiego w sumie 58 milionów rubli, tudzież renty państwowej z r. 1884, 1885 i 1886 na sto dwadzieścia pięć milionów rubli.

Berlin, 3 sierpnia. *Staats Anzeiger* ogłasza: udzielenie arcyksięciu Rudolfowi orderu wielkiego krzyża komturskiego familijnego orderu Hohenzollernów.

Berlin, 2 sierpnia. *Post* donosi, iż do Warszawy nadszedł rozkaz, aby ukaz o usunięciu cudzoziemców z posad dyrektorów, administratorów, kierowników zakładów przemysłowych, wykonać w ciągu dni dziesięciu

Monachium, 2 sierpnia. Cesarz austryacki przybył tu dziś rano. Na dworcu przyjmował go książę regent, tudzież ks. Leopold z żoną. Cesarz jedzie dalej do Tegernsee Kreuth

Paryż, 2 sierpnia. Świadkowie Ferry'ego i Boulangera uznali konieczność pojedynku. Dzisiaj odbywa się ponowna narada świadków.

Paryż, 2 sierpnia. Z powodu nieobecności w Paryżu Raynala i Periera, sekundantami Juliusza Ferry'ego mają być Proust i Ferry de Clauds.— Rokowania w sprawie pojedynkowej prawdopodobnie dziś się skończą. Boulanger do tej pory przebywa w *Clermont*, a *Juliusz Ferry* w Saint-Dié.

Londyn, 2 sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Smith, że rząd odstępuje od billu w sprawie ruchu na kolejach i kanałach, dalej od billu w sprawie przeniesienia własności ziemskiej i od noweli do ustawy irlandzkiej.

W Izbie lordów wyraził Salisbury ponownie nadzieję, że wypowiedziane przez Francyę a zupełnie prawidłowe zapatrywania w sprawie Nowych Hebryd, będą rychło urzeczywistnione. Francya życzyła sobie prowadzić rokowania równocześnie z rokowaniami w sprawie kanału sueskiego, przeciw czemu nic się zarzucić nie da. Anglia tylko sprzeciwiałaby się odwleczeniu rokowań przez kogo innego.

Rzym, 2 sierpnia. Rada miejska uchwaliła sto tysięcy lirów na pomnik Depretisa w Rzymie.

Rzym, 2 sierpnia. *Riforma* pisze, że wskutek śmierci Depretisa ani wewnętrzna ani zagraniczna polityka Włoch żadnej nie dozna zmiany. Wszystkie państwa wiedzą, że polityka włoska jest wybitnie pokojowa.

Sofia, 2 sierpnia. Od Naczewicza nie przyszła jeszcze żadna wiadomość. Kraj jest zupełnie spokojny i oczekuje z niecierpliwością przybycia ks. Koburskiego, chociaż nie jest wiadomo, kiedy książę przyjeżdża.

Bukareszt, 2 sierpnia. Podług *Ag. Havas*, wiadomość, iż ministrowi Pherekyde poruczono specyalną misyę w Konstantynopolu dla rokowania o zjednoczenie Bułgaryi z Rumunią — jest fałszywą.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 sierpnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	85
Austryacka renta złota	112	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	282	80
Londyn	125	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	93
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kraków, dnia 2/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	109 75	110 75
Marki niemieckie . „ 100 mar	61 —	61 75
20to frankówka złota	9 88	9 98
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	94 60	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 20
5% Obligi komunalne . I Emis. 100	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 50
4% „ „ „ „ II Ser.	92 65	93 25
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 25
5% „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 70
4% „ likwid. „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 1/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 25	102 25
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 1/8.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	99 15	99 30
5% „ „ „ IV. „ „ 100	99 15	99 30

Wiedeń, dnia 1/8.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	83 —
4% „ „ złota „ „ 100	112 60	112 80
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 55	96 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	— —	— —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	— —	— —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 75	163 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 —	101 20
5% „ papierowa „ „ 100	87 45	87 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124 80	124 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 50	124 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	— —	— —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 60
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 75	103 25
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. [illegible] „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 20	99 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 30	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 70	99 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	142 50	144 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 40
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 30

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 —	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	— —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 25	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 90	16 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 50	10 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	136 50	127 50
4% „ „ 50 „ w. a.	68 75	69 25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	107 —	107 25
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	93 75	93 ..
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 —	282 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	287 75
25·—	Laenderbank . . „ 200 „	221 —	221 50
38.60	Austro-węgierskie . „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank . . „ 200 „	206 25	206 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	183 25	183 75
136.25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2517 —	2532 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	214 —	214 50
13·[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 25	145 50
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	187 50	188 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	180 25	180 75
25 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	232 30	232 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	84 75	85 25
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	417 —	419 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 92	5 94
20-to Frankówki . . „ „	9 94	9 95
20-to Markówki . . „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 30
Funty szterlingi . . „ „	12 51	12 56
Banknoty włoskie . . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	109 75	110 —

L. 1378.

Obwieszczenie.

Od 1 listopada 1887 do końca października 1890 jest do wydzierżawienia propinacyjne prawo wyszynku w obrębie miasta Stryja z przedmieściami Zapłatyn, Szumlańszczyzna i Wężowszczyzna, tudzież prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb tegoż miasta i przedmieść trunków spirytusowych, miodu i piwa, a to:

a) od hektolitra piwa 2 złr. 8 cnt.
b) od litra wódki . . . $5^{6}/_{10}$ c.
c) od litra rosolisu, araku, rumu, ponczowej esencyi, śliwowicy lub okowity . . . . . . $8^{5}/_{10}$ c.
d) od litra miodu, wiśniaku, lub maliniaku . 2 c.
e) od trunków pod c) wymienionych przez kupców korzennych sprowadzonych . . , . 13 c.

Cena fiskalna **45.000 złr.**, kaucya **trzechmiesięczny czynsz** dzierżawny.

Wolno wnieść także oferty osobno na wyszynk piwa i opłatę tegoż, a osobno na wyszynk i opłatę od reszty trunków.

Ostemplowane oferty, zaopatrzone **w 10% wadyum**, wnieść należy do **końca sierpnia 1887** do Zarządu gminy miasta Stryja.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w Zarządzie gminy stryjskiej, lub w c. k. Starostwach w Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Żydaczowie, Kałuszu, Dolinie, Tarnowie i Stanisławowie. 1206 3 3

Zarząd gminy kr. miasta Stryj, dnia 30 czerwca 1887 r.

Wapiennik miejski w Podgòrzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, **oraz** udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody **zawiera.**

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu **lub** w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów“).

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego	złr.	— **60.**
Za 100 klgr. miału wapiennego	„	— **20.**
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt.	„	**4·50.**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **miału**, który się **wyśmienicie** do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym **zakresie.** Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.
744 17 25